

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr,
na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowem Miście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XVI.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 13 CZERWCA 1936.

N — Nr. 68

Po b. premj. Kościatkowskim, po b. min. spraw wewn. Raczkiewiczzu i obecny prem. Sławoj-Składkowski wystąpił przeciw Obozowi Narod.

Jeszcze żywo w pamięci tkwią nam ostre wystąpienia b. premiera Kościatkowskiego i b. ministra spraw wewn. Raczkiewiczza przeciw narodowcom, zwłaszcza ten ostatni nie zawahał się stawić ich na równi z komunistami. Dziś p. Kościatkowski zeszedł ze stanowiska premiera na stanowisko ministra Opieki Społecznej, a p. Raczkiewiczza już w rządzie niema. Ale i obecny prem. gen. Sławoj-Składkowski, choć we formie łagodniejszej, ale za to w treści samej z niemieckimi wystąpił przeciw obozowi narodowemu zarzutami. Otóż zarzucił on najpierw narodowcom, że „w czasie niewoli lokowali swe narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, a po jej rozpadnięciu nie znaleźli innego symbolu, jak piękny i groźny niegdyś szczerbiac Chrobrego, który jednak zmniejszyli znowu do pojęcia męczczyka, noszonego na kłapie marynarki”. A powtóre, że wykonaniem tego hasła (obozu narodowego), to „bicie żydów”.

Organ Stronnictwa Narodowego, „Warszawski Dziennik Narodowy”, krótko, ale godnie i poważnie załatwił się z pierwszym zarzutem. Oświadczył on, że „zarzut ten niezgodny jest z rzeczywistością oraz że nie wymaga on zresztą sprostowań, bo rola obozu narodowego jest dobrze znana”. I słusznie organ ten taką dał odpowiedź: „Wszak my wszyscy, zwłaszcza starsi bardzo dobrze pamiętamy, jak ważną i decydującą rolę odegrał w dziejach Narodu obóz narodowy. On jeden ze wszystkich ówczesnych kierunków politycznych stawał w swym programie mocno i nieugięte sprawę Polski zjednoczonej, wielkiej, niepodległej z dostępem do morza. On jeden nastawił swoje działania na klęskę Niemiec i Austrii, a na zwycięstwo Francji, Anglii i Włoch, on jedyny, który przewidział oswojenie Polski w taki sposób, jaki bieg wydarzeń dziejowych potwierdził. Obóz Narodowy pod tym względem nie lokował swego ideału wielkiej, zjednoczonej ze wszystkich trzech zaborów Polski w cieniu żadnego z państw zaborczych, a opierał go jedynie i wyłącznie — tak, jak to i obecnie czyni — na uświadomionym, zdrowym, silnym duchu Narodu.

To też nawet socjalistyczny organ, warszawski „Robotnik”, którego naprawdę o żadne sympatie dla obozu narodowego posadzić nie można — wyraża swe zastrzeżenia co do słuszności tego zarzutu. Wskazuje on mianowicie na inny obóz, który nader posłusznie, ulegle i lojalnie lokował swe ideały w cieniu kolosa rosyjskiego. A „Warszawski Dziennik Narod.” uzupełnia to twierdzenie jeszcze i tem, że nie tylko w cieniu kolosa carskiej Rosji, lecz i dwóch innych kolosów, które rządziły Polską”.

Co do nas, to my pamiętamy bardzo dobrze tych polskich magnatów, tych wielkich panów, jak to z poniżeniem godności narodowej łaski się do carskiej łaski, jak to nawet nie mieli tyle wstydu, by nie stawić się na poświęcenie we Wilnie pomnika wyzdanej carycy Katarzyny, a głównej sprawczyni rozbioru Polski, jak nie zawahali się w b. zaborze pruskim stawić się wiernopoddanie na poświęcenie zamku królewskiego w Poznaniu, zbudowanego jako symbol niemieckiego panowania na ziemiach polskich, jak to skwapliwie biegali na każde przywitanie zaborczych monarchów z powszechnym zgorzaniem dla ogółu zdrowo myślących i czujących Polaków. Otóż ci dawniejsi ugodowcy, to właśnie obecni konserwatyści, którzy dziś bez wyjątku zasilają obóz sanacyjny.

Czemuż to — pytamy — p. Premier, niestety zarzucając obozowi narodowemu ugodowość wobec Rosji, ani słówkiem nie wspominał o tych prawdziwych lojalistach i ugodowcach nie tylko już wobec carskiej Rosji, ale i wobec wszystkich zaborców? Chyba ich obecna przy-

należność do sanacji nie może wymazać tego, co jest historyczną prawdą?

Dalej p. Premier zarzucił obozowi narodowemu, że jego hasłem to „bicie żydów”. Już w poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że p. Premier widocznie nie zna zasad ni dążeń obozu narodowego, jeżeli tak o nim twierdzi. Wszak obóz narodowy do niczego innego nie zmierza, jak do tego, by narodowi polskiemu zapewnić we własnym kraju pod każdym względem rolę decydującą. Wychodzi on bowiem słusznie z tego założenia, że nie jest do zniesienia, by w Polsce decydowali o losach kraju na równi z Polakami np. żydzi, by ważne dziedziny życia gospodarczego były w rękach obcego, wrogiego elementu, by Polak we własnym kraju swą pracą i potem był zmuszony wysługiwać się obcym, tuczyć swoją krwią obcy, wrogi mu żywioł albo nie chcąc umierać z głodu, musiał gwoli niego szukać na obczyźnie tułaczego chleba. Obóz Narodowy oczywiście w tem dążeniu do uwolnienia ludu polskiego pod każdym względem z pod wpływów i zależności żydowskiej, napotyka na zaciekły opór i zawziętą mściwość ze strony tych, którzy Polskę poza Palestyną uważają za swą drugą ojczyznę, którzy nie tylko że przed najbardziej żywotnymi koniecznościami narodu polskiego ustąpić nie myślą, ale przeciwnie, w swej niecierpieniasycznej zachłanności do coraz to silniejszego opanowania wszystkich dziedzin życia publicznego w Polsce wszelkimi, a przede wszystkim jak najbardziej drożnymi środkami

sprzecznymi z interesem żydów, ale tak politycznych i koniecznych dla narodu polskiego dążeń obozu narodowego dochodzić musi siłą faktów do różnorodnych tarć, ale one nie są bynajmniej celem ani środkiem do celu, do którego dąży obóz narodowy, a jedynie i wyłącznie następstwem realizacji tego jego wielkiego i wzniosłego hasła: „Polska dla Polaka”. To też, jeżeli żydzi z całą zajadłością rzucają wszelkie możliwe insynuacje przeciw obozowi narodowemu, to my się temu zgoda nie dziwny. Trudno nam atoli naprawdę zrozumieć, jak mogą takie dążenia uważać za zdradne własni rodacy. Jakiemi rezultatami obóz narodowy może się już poszczycić w swych dążeniach do wyemancypowania ludu polskiego z pod przytłaczającej go aż dotąd żydowskiej przewagi gospodarczej, dobitnie wykazuje nam zamieszczony choćby ostatnio opis bynajmniej nie żadnego endeckiego, a przeciwnie czysto-sanacyjnego pisma, a mianowicie krakowskiego Ilust. Kurjera Codziennego. Opis ten podamy w następnym numerze naszego pisma i radzimy go Szan. Czytelnikom z uwagą przeczytać.

Pos. Łukasiewicz ambasadorem Polski w Paryżu.

Ambasador R. P. w Paryżu, p. Alfred Chłapowski, został zwolniony z dniem 20 b. m. z zajmowanego stanowiska. Ambasadorem w Paryżu mianowany został p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie.



Quiroga — nowy premier hiszpański i zarazem minister spraw wojskowych.

Program gospodarczo-finansowy rządu w przemówieniu m. Kwiatkowskiego

Nowa pożyczka inwestycyjna.

W środę wygłosił w komisji sejmowej swe przemówienie na temat programu gospodarczo-finansowego rządu p. min. Kwiatkowski.

Oświadczył on, że istnieje zdecydowana wola walki z bezrobociem, istnieje potrzeba uzupełnienia naszego ekwipunku gospod., co stanowi zarazem sprawdzian potencjału obronnego naszej niepodległości. Do konsekwentnego realizowania tych postulatów potrzeba zrozumienia konieczności równowagi budżetowej i stabilizacji waluty. Min. Kwiatkowski przewiduje 4 letni plan inwestycyjny, który ma być realizowany bez naruszenia stałości waluty. Na realizację tego planu przewiduje się 1 milion 800 tys. zł. W pierwszym roku ma być przeznaczony 340 mil., w następnych będzie suma rosła aż do 520 w roku czwartym. W drugim okresie wykonywania planu przewiduje się rozpisanie pożyczki inwestycyjnej na 200—300 mil. zł. Tyle, co nam odsonił ze zamierzeń gospod. p. wice-premier Kwiatkowski. Nie powiemy, że nam wyjął zbyt dużo. A mianowicie jeszcze nam nie odkrył, jakie inwestycje i w jaki sposób mają być przeprowadzone.

I stąd trudno wydać jakikolwiek sąd o wartości i znaczeniu tych zamierzeń.

Zadłużenie państwa polskiego.

Warszawa. W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa polskiego, na którym rozpatrzono stan zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego państwa na 1.IV. br.

Zadłużenie wewnętrzne państwa na początku bież. roku budżetowego wynosiło 1.698.869.000 zł., z czego gros przypada na długi emisyjne. W porównaniu z 1 lipca r. ub. długi wewnętrzne wzrosły z tytułu wypuszczenia 3-proc. pożyczki inwestycyjnej, wynoszącej 230 mil. zł oraz 6-proc. pożyczki inwestycyjnej w kwocie 50 mil. zł.

Jeśli chodzi o zadłużenie zagraniczne, to w dniu 1 kwietnia rb. wynosiło ono 3.335.250.000 zł., wobec 3.331.408.000 zł na dzień 1 lipca r. ub. Na wzrost zadłużenia zagranicznego — pomimo spłaty rat — wpłynęła w znacznym stopniu zwyczajka kursów walut zagranicznych.

Gwarancje finansowe państwa wynosiły na dzień 1 kwietnia br. 1.660.811.000 zł.

„Franek, pokaż jej polski sklep”!

W Płocku kupcy polscy ogłosili odezwę, w której postanawiają wspólnie postępować w myśl hasła: „swój do swego i po swoje”. Czyn ten spowodował, iż żydzi zaczęli bojkot sklepów polskich. Na wiadomość o bojkocie żydowskim młodzież polska postanowiła dopilnować, by przeprowadzono bezwzględny bojkot sklepów żydowskich.

„Głos Mazowiecki” pisze:

„W ostatnich dniach na ulicach Płocka zjawiało się szereg młodych ludzi, którzy dyżurują na ulicy i Polakom wskazują drogę do polskich, chrześcijańskich sklepów.

W piątek ub. zdarzył się np. taki fakt:

Do pewnego sklepu żydowskiego wchodziła katoliczka. Zjawiało się momentalnie koło niej dwóch młodych ludzi i w uprzejmy sposób oświadczyli, że taki sam sklep, ale polski, jest tuż niedaleko. Kobieta owa mimo to usiłowała wejść do sklepu żydowskiego. Wówczas zjawili się trzeci dyżurni i zawołał: „Franek, wyprowadź ją i pokaż jej polski sklep”!

Franek, n'e wiele myśląc, wziął kobietę pod rękę, wyprowadził ją i na ulicy pokazał jej w bardzo uprzejmy sposób drzwi do polskiego sklepu...

Oto rezultat akcji żydowskiej. Zresztą nie może być inaczej”.

Zydzi-komuniści kierowali akcją w Toruniu.

Jak donosi „Dzień Pomorza”, nie ulega już żadnej wątpliwości fakt, że demonstracja bezrobotnych w Toruniu była planowana i kierowana przez grupę czynnych bojowych komunistów z poza Torunia i Pomorza.

Władze prokuratorskie dokonały sensacyjnego aresztowania w Toruniu 3 żydów i 1 żydówkę — komunistów z Włocławka i Łodzi, czynnych funkcjonariuszów partii komunistycznej.

Aresztowania dokonano według doniesień „Dnia Pomorza” na zasadzie niezbitych dowodów czynnego udziału aresztowanych i kierownictwa przez nich akcją demonstracyjną w Toruniu.

Jeden z aresztowanych, żyd, niejaki Kollmann z Włocławka, był stałym łącznikiem między miejscowym sztabem komunistycznym, a wyższymi komórkami organizacyjnymi — znajdującymi się poza Toruniem.

Nazwisk dalszych aresztowanych żydów-komunistów, zajmujących ważne stanowiska w partii, ze względu na toczące się śledztwo podać jeszcze nie możemy.

Niezależnie od tej żydowskiej czwórki dokonano aresztowania kilkunastu osób, częściowo również z poza Torunia, co do których istnieją wystarczające dowody współdziałania ich w kierowaniu akcją demonstracyjną.

Tyle sanacyjny „Dzień Pomorza”. Zydzi więc byli sprawcami rozruchów, konstatuje to pismo. A czemu to sanacja aż dotąd tak kokietowała i faworyzowała żydów i z nimi utrzymywała braterstwo broni, zwalczając tak samo namiętnie jak i oś narodowców, których celem jest uwolnienie Polski od zarazy żydowskiej?

Nasi robotnicy komunistami nie są.

„Słowo Pomorskie”, które trzy razy z rzędu za opisy krwawych zjść w Toruniu zostało skonfiskowane, nawiązując w ostatnim swym numerze do wypadków, poprzedzających zajęcia, podaje pewien znamieny z nich rys. A mianowicie na wiecu przed starcem przemawiali różni mówcy. Wszyscy oczywiście w duchu klasowym i pełnym nienawiści do innych warstw społeczeństwa. Byli to ogólniki i zwykle komunały wścawce, które każdy bezrobotny chętnie oklaskuje. To też sala reagowała stale przychylnie. Aż jeden z agitatorów zaczął użerać na Kościół i kler katolicki. I wtedy stała się rzecz nieoczekiwana: tłum bezrobotnych zaczął się burzyć i unie-możliwił dalsze przemawianie niefortunnemu wrogowi Kościoła.

Tęskniąc do widoków trafnych. Nie róbcie na litość Boska tych ludzi, którzy głodują i dlatego łatwiej błądzą, komunistami! Oni nimi nie są! Nie piszcie, że to wszystko robią komuniści, bo to nieprawda! Tysięczny tłum, już rozgorączkowany agitacyjnymi mowami, nie pozwala złego powiedzieć o duchowieństwie katolickim, a nazajutrz świat się dowiaduje z pewnych gazet (oczywiście sanacyjnych przyp. red.) że to wszystko była... robota komunistyczna. Trzeba przecież mieć chociaż odrobinkę poczucia rzeczywistości, trzeba się chociaż zastanowić, dlaczego to ksiądz katolicki nie uchodził w oczach biednego bezrobotnego za jego wroga, a inni nim są. Nie wolno obrażać patryjotycznego robotnika pomorskiego!

Nie trzeba, mówiąc krótko, z biedy i nędzy robić zagadnienia politycznego, w danym wypadku komunistycznego. Jest to zbytek upraszczanie sobie zadania, które doprowadzić może jedynie do coraz to szerszych niepokojów. Całe obecne wrzenie społeczne dowodzi, że jest coś nie w porządku w ustroju, który dopuszcza, by jedni pracy i chleba nie mieli, a inni pozwalali sobie mogli na zbytki. Ustrój ten jest niesprawiedliwy. Trzeba go zmienić w myśl

zasad katolickich. Owi „komuniści” toruńscy nie pozwolili obrażać „duchowieństwa, instynktownie wyczuwając, że ksiądz pierwszy podchodzi do zagadnienia nędzy jako do zagadnienia ludzkiego braterstwa i miłości bliźniego. I takie podejście jest jedynie słuszne w naszym ustroju społecznym. Innej drogi do zapobieżenia niepokoju niema, dopóki nie zmienimy obecnego ustroju na sprawiedliwszy”.

Smiertelne żniwo zająć w Toruniu.

Jak donoszą, dwóch ciężko rannych uczestników demonstracji w Toruniu zmarło. Również stan zdrowia aspiranta policji Mironowicza, który w czasie zająć ugodzony został cegłą w głowę, budzi poważne obawy.

Konferencja Episkopatu Polski w Warszawie.

W Warszawie w Domu Katolickim odbyła się w dniach 26—28 maja rb. konferencja Episkopatu Polski w obecności JEM. Ks. Kardynała Pronuncjusza Fr. Marmaggi i przy udziale 35 Biskupów. Na wstępie JEM. Ks. Kardynał Kakowski powitał Ks. Pronuncjusza, złożył mu imieniem Episkopatu życzenia spowodu jego wyniesienia do purpury kardynalskiej, a wobec opuszczenia przez niego niebawem stanowiska Nuncjusza Apostolskiego w Polsce wyraził zasłużonemu Dostojnikowi Kościoła podziękowanie i wdzięczność Episkopatu za jego prace około dobra Kościoła w Polsce. Ks. Kardynał Marmaggi podziękował serdecznie za zgotowaną mu owację.

Następnie Ks. Kardynał Prymas Hlond złożył życzenia JEM. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu spowodu jego 50-lecia kapłaństwa, poczem wręczył mu od Episkopatu pamiątkowy medal z odpowiednią dedykacją.

Obrazy Episkopatu toczyły się najpierw nad materiałem przygotowywanego się Synodu Plenarnego w Polsce. Omawiano następnie sprawy kształcenia i wychowania młodzieży, zwłaszcza tej, która jest w wieku szkolnym. Wobec faktu, że przeszło milion dzieci dla braku funduszy i szkół jest bez nauki szkolnej, Episkopat poświęcił temu przykreemu i dla kultury w Polsce szkodliwemu objawowi żywą uwagę i nawiązał już z władzami państwowymi rozmowy nad środkami zaradcze.

Nie mniejszą troską przejęty jest Episkopat wskutek trwających trudności i nieporozumień, zachodzących w dziedzinie nauki religijnej i wychowania młodzieży oraz spowodu coraz szerszego wprowadzania koedukacji w szkołach. Tarcia przy mianowaniu księży katechetów, nie od nich dodatkowych egzaminów wbrew przepisom konkordatu, nadanie przez Ministerstwo W. R. i O. P. inspektorom szkolnym władzy dopuszczania lub niedopuszczania księży parafjalnych do nauczania religii w szkole, zależnie od decyzji inspektorów, — sprawy te i inne nie doznały, niestety, dotąd uzgodnienia z władzami szkolnymi i wskutek tego dają częste okazje do zadrążeń między duchowieństwem i rodzicami z jednej, a szkołą z drugiej strony. W niektórych okręgach szkolnych trwa też jeszcze kłopotanie przez organy szkolne religijnych organizacji młodzieży. Rzeczą ta wprowadza rozgorączczenie już bezpośrednio między młodzieżą i nastraja ją niechętnie do szkoły.

Co do koedukacji w szkołach Episkopat już niejednokrotnie wyrażał swoje krytyczne zdanie i obawy.

Komstja uchwaliła pełnomocnictwa. — Gen. Zeligowski wstrzymał się od głosowania.

Specjalna komisja sejmowa przyjęła w sobotę projekt rządowy ustawy o pełnomocnictwach. Komisja przyjęła projekt ten nieomal jednomyślnie. Był jeden tylko głos wstrzymujący się, a mianowicie głos gen. Zeligowskiego.

Nasze pismo na wystawie prasy katolickiej w Rzymie.

Brodnica. Jeden z przyjaciół naszego pisma w Brodnicy donosił nam, iż otrzymał list od ks. Jana Mantheya, b. katechety gimn. żeńsk. w Chełmie, a odbywającego obecnie wyższe studia teologiczne w Rzymie, iż ucieszył się niezmiernie, gdy ujrzał na wystawie prasy katolickiej z całego świata również nasze pismo i to wydanie brodnickie „Drwęca”. Tak tedy w dalekim Rzymie nasz rodak przeczytał sobie, co się dzieje w Brodnicy. Wśród wielkich dzienników krajowych i zagranicznych znalazła więc miejsce i nasza „Drwęca”.

Akcja organizacji zbiorowej woli już się rozpoczęła. — Na razie na odcinku kolejowym.

Warszawa. W ostatnią niedzielę odbył się zjazd Kolejowego Przyp. Wojsk. w Warszawie. Na zjazd ten przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. Smigły-Rydz, któremu kolejarze składali przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa.

Z drugiej strony minister komunikacji płk. Urlych przedstawił się jako zaufany generalnego inspektora sił zbrojnych i wykonawca jego poleceń. Z przemówienia ministra Urlycha dowiedzieliśmy się, że pan minister nie ma najmniejszego zaufania do kolejowych związków zawodowych, mówiąc: „mnie związki zawodowe oddają bardzo małe usługi”. Ma natomiast całkowite zaufanie do kolejowego PW, na czele którego stoi sanacyjny działacz Starzak. W kolejarzach chce widzieć pan minister żołnierzy, a służbę kolejową chce zorganizować na służbę wojennego typu. Jest to zapowiedź zmobilizowania wszystkich kolejarzy w jednej organizacji, którą będzie kolejowe PW. W ramach tej organizacji ma się dokonać zjednoczenie wszystkich kolejarzy.

Tak uszeregowani mają oni podjąć walkę m.in. z komunizmem i wszelką akcją strajkową. Przy tej sposobności minister nie kazał dziwić się, że w kolejnictwie zatrudnia się coraz więcej oficerów, którzy są braćmi kolejarzy. Zakończył oświadczeniem, że w zespoleniu z wojskiem widzi on siłę i moc.

Pierwszy wielki kongres miłosierdzia w Pelplinie.

Pelplin. W ub. środę przy nadzwyczaj licznym udziale delegatów oraz gości, przybyłych z Warszawy, Poznania, Katowic, Torunia i t. p., odbył się w Pelplinie pierwszy wielki kongres miłosierdzia, zorganizowany przez Zw. Tow. Charytatywnych diecezji chełmińskiej.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze pelplińskiej, celebrowanem przez ks. bisk. Okoniewskiego, uczestnicy kongresu udali się do sali gimnastycznej „Kollegium Marianum”, gdzie pod przewodnictwem ks. Bisk. Sufr. odbyło się posiedzenie plenarne.

Generalny sekretarz Związku ks. Liss w swym referacie p. t. „Ostatnie dziesięć lat pracy charytatywnej diecezji” zobrazował uczestnikom kongresu miłosierdzia wspaniały rozwój i działalność Zw. Tow. Char. na ziemiach pomorskich. Prelegent w swym pięknym referacie podniósł konieczność panowania prawa Boskiego w polityce społeczno-gospodarczej. Ks. Liss zakończył swój referat cytując: „Rozbłyśnij pokojem tęczę siedmiobarwna, rozpięta nad groźnami falami Potopu”.

Po odbyciu posiedzeń przez 7 sekcji zabrała głos prezydentowa Boltowa z Torunia, która wygłosiła referat p. t. „Nasz program”, poczem piękne przemówienie wygłosił ks. bisk. sufr. Dominik. Na zakończenie pierwszego kongresu miłosierdzia uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do ks. kard. pronuncjusza Marmaggiiego oraz Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.

DZIECIĘ MARJI.

(Ciąg dalszy).

— Chętnie przyjmuję przyjaźń pańską, — odparła Józefina, — lecz za pokój nie ręczę, gdyż czasem sama zaczepiam nieprzyjaciela. A pan Henryk, czy chce zawieszenia broni czy wojny?

— Niech będzie wojna na śmierć i życie, — zawołał — niech się pokaże, kto z nas zwycięży. Pani, która dotąd milczała, zapytała teraz Józefinę:

— Za jakie to uczynki w swem życiu myśli pani otrzymać wieczną nagrodę?

— Za wszystko dobre, bądź to na zewnątrz okazane albo w cichości serca za pomocą Boga dokonane. To są ziarna, z których wyrosnie we wieczności tysiączna nagroda. Pamięć na nasze dobre uczynki, nadzieja nagrody w niebie osładzają najwięcej gorzkie chwile życia mego!

— A za jakie uczynki a. p. spodziewa się pani, nagrody — badała dalej pani.

— Jest to właściwie tajemnica serca i sumienia, lecz, aby państwo przekonać, że każdy może mieć sposobność czynienia dobrze, przytoczę choć jeden przykład. Jestem bardzo uboga. Nie mam nic więcej nad to, co zapracuję. Otóż, co zarobiłam, to dawałam na procent, oszczędzając na wszystkim, aby powiększyć kapitał. Wszystko to dawałam na procent u Pana Boga, ofiarując każdy grosz matce i rodzeństwu. Mam pewną nadzieję, że Bóg mi to sowiec wynagrodzi we wieczności. Odczuwam już z tego radość, że spłaciłam mej drogiej matce część długu miłości za jej niewysłowioną dobroć i troskliwość.

Józefina mówiła z zapałem, ze łzami w oczach, a twarz jej promieniała niezemską słodyczą.

— Pani jest dobrą córką — zawołał generał z uznaniem. — Matyldo, każ podać poncz, abym wychylił szklankę za zdrowie tej pobożnej kobiety. Uczynię to z radością.

— Proszę — rzekł Henryk, — niech nas pani jeszcze czemś obdarzy ze skarbnicy swego serca.

— O nie, gdyż perły serca bardzo łatwo tracą swój blask, jeżeli je się bez potrzeby rusza.

— Tu nie zachodzi potrzeba tego — odezwał się generał. — Pani nam nie opowiada przecież tego, aby się chwalić jak żołnierz, który opowiada o swych przeżyciach wojennych. Pani ma nas nawrócić — albo raczej nie ma się to pani udać.

Tymczasem służący wniósł przybory do ponczu, a generał z córką zajęli się jego przyrządzaniem. Józefina i Henryk stanęli w oknie. Młodzieniec był poważny, lekceważenie i szyderstwo znikły pod wpływem słów dziewczyny.

— Wie pani, — rzekł — ostatniej nocy okropne myśli mnie dręczyły tak, że jestem ze siebie niezadowolony. Coś się we mnie burzy i czuje, jakbym został wyrwany z „dotychczasowego spokoju i to nie tyle przez słowa pani, jak raczej przez całe postępowanie pani. Kiedy pani mówi, to zdaje mi się, jakoby jakaś wyższa moc mówiła przez panią, której trudno się oprzeć.

— Lituję się serdecznie nad panem i dlatego postanowiłam wczoraj modlić się za pana, dopóki serce pana nie wróci do Tego, który je stworzył. Będę się dalej za pana modliła, bo pan jest za dobry, aby być złym, — poczem wróciła z wesołą twarzą do towarzystwa. (C. d. n.)

Spęd bekonów w Nowemleście

odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 6 rano, jak nast.: Rodzone, Tylica, Kamionka, Kurzętnik, Zajaczkowo, Lekarty, Nowemlesto, Mroczo, Rakowice, Gwiżdżyny, Nowydwór, Wiel. Bałowski, Samplawa, Radomno, Bratjan, Marzędce, Mikołajki, Małe Bałowski. — Dopuszcza się także koła i majątki z okręgu spędów Lubawa, bliższe Nowogomienia.
Instr. hod. P. I. R., inż. R. Raciborski.

Spęd bekonów w Jabłonowie

odbędzie się dnia 15. VI. rb. jak następuje:
Godz. 6 Brudzawy, Lembarg, 6.20 Sumówko, 6.30 Lipinki, Konojady, Mileszewy, Lisnowo, 6.40 Prowęż, 7.— Książki, 7.10 Jabłonowo, 7.20 Buk Górale, Nowawieś, Górale, maj. Piecowo, Jaguszewice, Kitnówko, Nowy Młyn, Osetno, 7.30 Dąbrówka, 7.40 Jakłonowo Zamek, Ostrowie, 8.— Rywałd Król., Linówko, Bursztynowo, Swiecie folw. i Młyn.
Instr. P. I. R., Furmańczyk.

WIADOMOŚCI.

Nowemlesto, dnia 12 czerwca 1936 r.

Kalendarzyk. 12 czerwca, piątek, Jana W.
13 czerwca, sobota, Antoniego Padewskiego.
14 czerwca, niedziela, 2 po Św., Alojzego Gonz.
Wschód słońca g. 3 — 15 m. Zachód słońca g. 19 — 56 m.
Wschód księżycy g. 0 — 19 m. Zachód księżycy g. 14 — 45 m.

Z miasta i powiatu.

Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała.

Nowemlesto. W tym roku ten tak wszystkim katolikom drogi i radosny dzień Bożego Ciała oczekiwany był z pewnym niepokojem. Wszak już od szeregu dni dzień po dniu lało jak z cebra, a i sam poranek uroczystości bynajmniej nie zapowiadał pomyślnego dnia. Ukazał nam bowiem niebo zachmurzone i zapiekane. Wszystko w mieście z zakłopotaniem i bezradnie spoglądając ku niebu, ażali utulił swój płacz i ukazał nam oblicze choć jak tako pogodne, umożliwiając odbycie tegorocznej procesji uroczystościowej. Zali było ludzdom tej pięknej, umiłowanej procesji i tych wszystkich tak gorliwych wysiłków i zabiegów około nadania swym domom i ulicom jak najbardziej okazałego wyglądu. Bo też wrzucając to wprost wyciąg, ta nadzwyczajna zabiegliwość i ten szlachetny wprost wysiłek w udekorowaniu jak najpiękniej i jak najbardziej gustownie i stosownie do znaczenia święta swych okien, swych domów i ulic, co wypływać może jedynie z głębi uczuć relig. naszego społeczeństwa. Ku ogólnej radości i zadzioleniu, aczkolwiek zawsze jeszcze pod pewną gozbą, że lała chwila jednak może jeszcze lunąć deszcz, wyruszyła po uroczystej Mszy św. procesja na rynek miasta, tradycyjnie już ustalonym porządkiem. Monstrancję niósł ks. admin. Redmer, podtrzymywany przez p. Starostę i p. Burmistrza, w asyście miejscowego duchowieństwa. Straż honorową około baldachimu, która dawniej przypadała w udziale Powstańcom i Wojakom, obecnie już po raz wtóry, po ich zawieszeniu, pełniła Straż Pożarna. Podpadło jednak ogólnie, że tym razem w przeciwnieństwie do wszystkich lat poprzednich od samego zaistnienia naszej niepodległości straż tę pełniła bez karabinów. Czyżby dla naszych Strażaków nie było już żadnych karabinów? Nowością też była w tym roku orkiestra przygrywająca uroczystym pięknem. Przed Baldachimem kroczył drugi szereg — około 40 dziewczątek — wbieli, sypląc kwiatki lub niosąc białe lilje, a dalej długi szereg bractw, cechów i wszystkich naszych organizacji o charakterze katolickim, a za baldachimem niezliczone kroczyły tłumy wiernych. Pierwszy ołtarz był przed domem p. Serożyńskiego, drugi p. reagenta Domagały, trzeci p. B. Gęstwińskiego, a czwarty na ementarzu kościelnym. Uroczyste „Te Deum” zakończyło procesję. Wielką okazałość, tłumny udział i skupiony duch, wymownie znów zaświadczyły o głębokiej pobożności i wielkim przywiązaniu naszego ludu do Wiary św., a o serdecznej miłości dla Chrystusa Eucharystycznego w szczególności.

Dodać się godzi, że miasto było rzeszcie udekorowane flagami papieskimi i narodowymi oraz podczas procesji iluminowane.

Schwytany szpak z obrączką z Londynu.

Nowemlesto. P. Malinowski Konstany, rolnik z Nielbarka, schwycił szpaka, który miał na nodze obrączkę z tręscią w języku angielskim, wykazującą, że pochodzi z Londynu, z przedmieścia Holborn — a wysylającą go firma jest Witherbey High Holborn London Znak Z A 63.

Nadzwyczajne Zebranie Tow. Kupców Samodzielnich.

Nowemlesto. Na niedzielę, dnia 14 bm. godz. 17-ta (5-ta), zwołuje Tow. Kupców Samodzielnich do lokalu Hotelu Centralnego (na parterze) nadzwyczajne zebranie, na które zaprasza również niezrzeszonych kupców-chrzestian. W zebraniu tem weźmie udział Prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, poseł p. Tadeusz Marchlewski, który wygłosi aktualny referat.

Ze względu na ważność obrad uprasza się o jak najliczniejszy udział.
Zarząd.

Złot Hufca-Harcerzy.

Nowemlesto. Pod protektorem J. W. P. Starosty dr. Tomczyńskiego odbędzie się dnia 13, 14 i 15 czerwca 1936 r. Złot Hufca-Harcerzy o programie następującym:

Sobota, dnia 13 czerwca — przyjazd Drużyn, rozbijanie obozu przy boisku sportowym, godz. 20.30 Uroczyste ognisko.
Niedziela, dnia 14 czerwca — godz. 6.30 Pobudka, gimnastyka, mycie, godz. 7.30 Śniadanie, 8.00 Przygotowanie i wymarsz do kościoła, godz. 9.00 Msza św., 10.00 Defilada, godz. 12.00 Obiad, 13.00 Zawody i gry sportowe, 17.30 Bieg harcerski. Od godziny 14-tej do 20-tej strzelanie o nagrody, godz. 19.00 Kolacja, godz. 20.00 Przedstawienie p. t. „Orleńca” w sali Szkoły Powszechnej, godz. 22.30 cisza nocna.
Poniedziałek, dnia 15 czerwca — dalszy ciąg biegów harcerskich, ćwiczenia polowe, godz. 14.00 likwidacja obozu i zakończenie. Wstęp na bolsko płatny. Komenda Hufca.

Piłka nożna.

Nowemlesto. Tut. Klub Sportowy „Pogoń” rozegra w niedzielę 14. bm. mecz rewanżowy piłki nożnej z drużyną 67 pp w Brodnicy. Sympatycy tej gry mają okazję udać się z tutt. drużyną do Brodnicy samochodem ciężarowym. Koszt przejazdu w obie strony z wolnym wstępem jna boisko, wynoszą 1.50 zł. Zgłoszenia kierowca należy do p. Edmunda Dąbrowskiego, kier. sekcji piłki nożnej.

O pomoc dla biednej dziatwy, przystępującej do I. Komunji św.

Nowemlesto. Zbliża się dzień I. Komunji świętej, dzień najradosniejszy, najszczęśliwszy i jedyny w życiu. Ilekto serce dziecięcych na myśl o tym dniu uroczystym i podniosłym żywiej bije w piersi. Tak samo i my starsi podzielamy radość dzieci i przenosimy się myślą w minione lata dziecięce, takie bez troski, ufnie i szczerze.

Czy pomyśleliśmy jednak o tych, których los nieszczęśliwy pozabawił nawet najpotrzebniejszych środków do życia, a cóż dopiero mówić o odpowiednim ubraniu dzieci swych na przyjęcie Tego, który nigdy i nikomu nie odmawia pomocy i jest wszystkim dobrem Ojcem i sam dał nam wzór i przykład ukochania najbardziej potrzebnych i pospieszenia im z pomocą. Tylko miłość czynna goi rany i trafia do serca ubożego, bo przekonuje go, że ktoś chce polepszyć jego dole, ująć sobie, dla niego poświęcić się. Taka miłość to prawdziwie chrześcijańska, a gorącym sercu i otwartej ręce. Więc z usilną prośbą apelujemy do serc ofiarnych Szan. Obywatelstwa o składanie ofiar na powyższy cel, gdyż w roku tym zgłoszono sporą liczbę biednych dzieci, przystępujących do I. Komunji św., w tem także dzieci najbardziej potrzebnych z wiosek naszej parafji. Mamy nadzieję, iż każdy w miarę możliwości przyczyni się do uświetnienia biednej dziatwy tego dnia radości i nie zamąci jej tej chwili szczęśliwej swą biernością i obojętnością.

Wszelkie dodatki pieniężne prosimy składać w Banku na ręce p. Pruskiej, zaś inne dary u p. Jentkiewiczowej Pelagji. W związku z powyższem urzędza tut. Towarzystwo Pań Mił. św. Winc. a Paulo w niedzielę dn. 14. bm. „Dzień Kwiatka” pod hasłem dzieci dla dzieci na dzień I. Komunji św. Uprasza się Szan. Obywatelstwo o chętnie złożenie choć skromnego datku do skarbki za ofiarowaną mu wzmianką wianką kwiatów.
Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo.

Kradzież.

Kuligi. W noc z wtorku na środę włamali się przez wybiecie szyby złodzieje do nauczyciela p. Puży w Kuligach, zabierając z sobą garderobę i bieliznę wartości około 700 zł. Za włamywaczami czyni policja dochodzenia, lecz do dziś bezskutecznie.

Zabawa szkolna.

Samplawa. Szkoły powsz. Samplawa, Targowisko, Zajaczkowo i Mortegi urządzają w niedzielę, 14 bm. od godz. 14 ej zabawę letnią dzieci szkolnych na łące w Rodzom przy Drwęcy. Urocz. położenie daje rękojmę, że nie tylko z okolicy, ale i Lubawy przybędzie dużo gości. Będą występować chóry szkolnych, strzelanie do tarczy dla dorosłych i dużo innych niespodzianek dla starszych i dzieci. Przygrywać będzie orkiestra miejska z Lubawy. Wstęp bezpłatny. Na miejscu obficie zaopatrzone bufet.

Impreza młodzieży pozaszkolnej.

Łąkorz. W niedzielę, dnia 14 czerwca br. o godz. 20 ej — w razie niepogody w następną niedzielę — młodzież pozaszkolna w Łąkorzu urzędza bezpłatną imprezę, na którą wszystkich mieszkańców Łąkorza i okolicy uprzejmie zaprasza. Przy ognisku wykonane będą śpiewy, inscenizacja oraz tańce ludowe.

Wojewoda Pomorski w Lubawie.

Lubawa. Jak już pisaliśmy, w poniedziałek bawił w naszym mieście p. Wojewoda pomorski. Naprawdę szkoda wielka, że p. Wojewoda nie raczył zapoznać się przy tej sposobności z obecną gospodarką. Warto było p. Wojewodę zaprosić do gmachu pogimnazjalnego i pokazać wręcz wandalistyczne zniszczenie wewnętrzne tego gmachu. Dziwnym się, że jeszcze nie odwiedziła gmachu tego jakaś komisja i nie zapoznana się z próbą likwidacji już nie tylko instytucji jako takiej, ale samego wnętrza gmachu. To, co zrobiono z wnętrzem tego gmachu, to porównać się da tylko ze spustoszeniem, jakie zwykle pozostawia po sobie wróg czy okupant.

Dziwnym się również, że p. Burm., korzystając z obecności p. Wojewody, nie zwołał chociażby specjalnego posiedzenia zarządu miejskiego, na którym mogliby członkowie przedstawić dzisiejsze położenie miasta i tę „czulą” opiekę, z jaką spotyka się nasze pograniczne miasto.

Oj, ten Urząd Skarbowy!

Lubawa. Dużo rozgoryczenia wśród tut. kupiectwa wywołały nakazy podatku obrotowego. Jesteśmy przyzwyczajeni, że ludzie dziś stale narzekają. Jednak przyznajemy, że zdumienie co najmniej ogarnąć musi człowieka na takie szacowanie. Człowiek poprostu ulega złudzeniu, że widocznie ci panowie nie znają położenia gospodarczego ogółu podatników, a z drugiej strony tak byczo się czują, że zrozumieć już nie mogą podatnika i jego położenia. Rozgoryczenie potęguje się, gdy wśród ogromnej rzeszy, nie piszemy pokrzywdzonych, ale niezadowolonych, znajdując jednostki, które w tej sieci skarbowej umieją się ślizgać. Są jeszcze ludzie, którzy z szacowania są bardzo zadowoleni, bo urzędowy obrót mają znacznie, są bardzo znacznie niższy od faktycznego. Ale to są szczęśliwe wyjątki. Czyż?

Z tygodnia P. C. K.

Lubawa. W niedzielę, 7 bm., zakończył się tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Program był nader skromny, bo prócz kwesty ulicznej w II. święto Zielonych Świąt i rozprzedaży nalepek i afiszy urzędzono na zakończenie w niedzielę dancing w lokalu p. Dakowskiego. Dochód z kwesty ulicznej i rozprzedaży nalepek jest dosyć znaczny, natomiast z dancingu nader niki, gdyż dancing nie spotkał się z wielkimi poparciem społeczeństwa.

Z Pomorza

Końcowy egzamin w Szkole Handlowej.

Brodnica. W Szkole Handlowej egzaminu ustnego na 12 uczniów nie zdało 2. Egzamin końcowy zdali: Małgorzata Gutowska, Bernadetta Jankowska, Wanda Kozłowska, Jadwiga Pankowska, Antonina Zawieruska, Kazimierz Mieczewski, Henryk Scheffler, Ludwik Swinarski, Alfred Szymborski i Feliks Słozewski.

Katastrofa samochodowa na szosie pod Radzynem.

Grudziądz. W ub. niedzielę w kierunku Radzyna jechał samochód ciężarowy PM53661, kierowany przez Wilgo Sommerfelda z Płowęż, pow. Brodnica.

W pewnej chwili, gdy samochód znalazł się niedaleko Serniaka, wskutek nieuwagi szofera, wpadł na tablicę orjentacyjną, a następnie na przydrożne drzewo.

Skutki najechnania były fatalne. Wszyscy 5 pasażerowie odnieśli rany, przyczem niejaki Władysław Wolski doznał złamania obojczyka i szereg ran na głowie.

Rannych pasażerów przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Jak stwierdzili dochodzenia, winę wypadku ponosi szofer, który nie posiadał prawa jazdy.

Z dalszych stron Polski.

Wyrok śmierci.

Rzeszów. W procesie przed trybunałem przysięgłych przeciwko Zygmuntowi Królikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie w dniu 1 maja br. Rudolfa Katowicza i Zofji Gadulskiej z powodu zemsty osobistej, zapadł wyrok. Podwójny morderca skazany został na podstawie jedynego werdyktu ławy przysięgłych na karę śmierci.

Pamiętajmy.

W dniach 28 i 29 czerwca uroczystość 40-lecia istnienia gniazda sokolego w Lubawie.

Lubawa. Przewalił się przez Polskę rok 1883, który spowodował swą klęską ogromny upadek ducha w Narodzie i wiary w odzyskanie niepodległości. Wielkie spustoszenie również wyrządza w duszach Polaków zasada trójlojalizmu, powstała w Galicji, a ogarniająca i pewne sfery w dwóch innych zaborach.

Reakcją na ten upadek ducha w Narodzie stał się założony we Lwowie Sokół, który w szybkim czasie ściśle sobie gniazda na ziemiach dawnej Polski. Sokół pragnie wychować zdrowy Naród, ale przede wszystkim pragnie rozbudzić w Narodzie wolę zbiorową — posiadania własnego, niepodległego państwa. Pragnie, by Naród był przygotowany na chwilę „wojny narodów”, o którą modlił się już Mickiewicz.

Naród zrozumiał „Sokoła” i chętnie garnął się pod jego skrzydła. Widział bowiem w nim organizację, zbliżającą wszystkich Polaków.

Zrozumiał również postannictwo „Sokoła” Prusak. I dlatego wszelkimi środkami tępił ruch sokoli. Sokół jednak przetrwał prześladowania i w chwili wybuchu wojny światowej spokojny mógł być o jej wynik, bo w Narodzie istniała już silna wola posiadania własnego, niepodległego bytu.

Sokół w dużej mierze przysłużył się do odzyskania własnego państwa.

Czem był „Sokół”, a zwłaszcza gniazdo lubawskie dla ludności polskiej nietylko naszego powiatu, ten łatwo zrozumie, jeśli uprzytomni sobie, że gniazdem władali bądź do niego należeli Polacy tej miary, co śp. dr. T. Rzepnikowski, dr. Fr. Lamparski, Fr. Jaroszewski, mec. Kurzętkowski, ks. dr. Okoniewski i tyłu, tyłu innych ofiarnych dla polskości pracowników. Przecież nie ulega wątpliwości, że powiat nasz nie byłby tak bojowo polski, nie byłby stale i zawsze wybieral Polaków do Reichstagu czy Landtagu, gdyby nie ofiarna praca wyżej wymienionych Sokolów.

A obecnie, czyż Sokół nie spełnia wielkiej misji? Nadal wychowuje Polaków w karności obywatelskiej, wszczepia w nich wolę posiadania własnego państwa, uczy kochać Naród i Jemu służyć.

Najważniejszą zastugą — to wierna służba idei narodowej. „Sokół” nie sprzeniewierzył się swoim szczytnym hasłom, nie poszedł na lep nowych panów i „nowych” kłamliwych hasel. Pozostał szkołą narodową i tylko Narodowi chce służyć.

I dlatego „Sokół” ma prawo do naszych serc. Okażmy też Sokolom nasze wdzięczne serca!

Przybądźmy tłumnie na uroczystość, by choć w ten sposób podkreślić naszą duchową łączność z tymi, co walczą o narodowe zasady.
J. S.

Kupiectwo na rzecz kupna wojskowego samolotu „Pomorzanin”.

Zawrotne zbrojenia naszych sąsiadów postawiły Polskę przed koniecznością udziału w tym wysiłku, aby zapewnić swym obywatelom możność spokojnej pracy, a Rzeczypospolitej własność granic.

Najwyższą Przedstawiciel Władz Wojskowych, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, jako czynnik najdoskonalej poinformowany, zadzwonił na alarm i wezwał społeczeństwo do współpracy nad obroną Polski.

Świadomi naszej przedrozbiorowej słabości i obecnego stanu rzeczy, Korporacja Kupców Chrześcijańskich powzięła na ostatnim zgromadzeniu uchwałę zainicjowania wśród sfer gospodarczych zbiórek na rzecz kupna wojskowego samolotu „Pomorzanin”.

Dotychczasowy przebieg akcji znalazł swoje odbicie na łamach tutejszej prasy.

Wszelkie ofiary należy przekazywać na konto P. K. O. nr. 211. 280 dla Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia z adnotacją na konto nr. A. 13214 lub bezpośrednio do K. K. O. miasta Torunia na konto nr. A. 13214.

Korporacja Kupców Chrześcijańskich w Toruniu.

KOMUNIKATY T. R. P.

Ostateczne zgłoszenie na wycieczkę do Krakowa—Zakopanego.

Już tylko kilka miejsc jest wolnych na wycieczkę Warszawa, Częstochowa, Katowice, Kraków i Zakopane.

Kto do 16. VI. 1936 r. się nie zgłosi i nie wpłaci 15 zł zaliczki, nie będzie mógł brać udziału w wycieczce.

Zaznaczamy, że T.R.P. organizuje już tylko w tym roku wycieczkę na południe Polski, więc druga taka okazja nie tak prędko nastąpi.
T.R.P.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność P.P. Pszczelarze!

Nowemlesto. Posiedzenie czerwcowe naszego towarzystwa odbędzie się we wtorek, 16 bm. o godz. 13 u p. Serożyńskiego.
Zarząd.

Lubawa. Zebranie plenarne Katolickiego Stow. Kobiet oddział Lubawa odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8-mej wieczorem w ognisku.
Zarząd.

Lubawa. Zebranie miesięczne Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19 Kolo w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 czerwca 1936 r. o godz. 14.00 (2.00 po poł.) w lokalu p. Astowej, ul. Grunwaldzka 7. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.
Wolność!
Zarząd.

Lubawa. Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 r. podaje do wiadomości, że Komisja Weryfikacyjna zamknięta zostanie z dniem 30 czerwca 1936 r.

Wszyscy zatem niezorganizowani Powstańcy i Działacze Niepodległości, którzy posiadają wymagane warunki winni swe wnioski do weryfikacji przedstawić najpóźniej do 25 czerwca 1936 r., zgłaszając się w sekretariacie Związku Weteranów Kola Lubawa, ul. Grunwaldzka 7 codziennie.
Wolność!
Zarząd.

ZEBRANIA KÓLEK ROLNICZYCH na dzień 14. VI. 1936.

Kurzętnik	o godz. 12.	Tuszewo	o godz. 15.
Niem Brzozie	„ 15.	Kamionka	„ 16.
Pratnica	„ 12.	Małe Bałowski	„ 17.
Rumienica	„ 15.	Skarlin	„ 16.
Samplawa	„ 16.	Lekarty	„ 17.
Zajaczkowo	14.30.	Lubawa	„ 16.

Kółko Rolnicze Tylice.

Tylice. W niedzielę, dn. 14 bm. po poł. o godz. 3.30 po niezaporaach, w lokalu zwykłym odbędzie się zebranie wszystkich członków. Omawiać się będzie sprawę zamówienia węgla. Na zebranie to wszystkich członków prosimy.
Zarząd.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 13. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Tr. przez Toruń. 14.30 Koncert. 15.45 Wesoła aud. dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 19.00 Muzyka lekka w wyk. Wileńskiej Ork. Kameralnej 19.45 Chór Dana. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą „Sztuka spod strzechy zdobywa Polskę”. 21.00 Utwory skrzypcowe. 21.30 „Sprzedam kamień” — humoreska radiowa w pięciu djalogach. 22.15 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 14. VI. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 10.30 Płyty. 14.30 Audycja dla wsi. 17.00 „1000 taktów muzyki”. 17.50 Słuchowisko oryg. „Ostatni powrót”. 18.20 „Kuzynek z Honolulu” — operetka w 3 aktach. 20.20 Koncert Chóru Związków Tow. Śpiew. i Muzyczn. Woj. Krakowsk. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fall”. 21.30 Recital fortep. Sztompki 22.00 Tenisowe mistrzostwo Polski — tr. ze Lwowa. 22.30 Muzyka lekka i tan. z Ciechocinka.

Poniedziałek, dn. 15. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert. 15.45 Aud. dla dzieci młodszych (z Wilna.) 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.30 Recital skrzypcowy. 17.50 „Lato w życiu myśliwego” — pogad. 19.30 „Wizyta u Kalmana” — felj. 20.30 „Nasza tytułomanja” — felj. 21.00 Koncert z Krakowa. 21.30 Recital śpiew. Bandurskiej-Turkskiej. 22.15 Schumann: Trio fortepianowe. 22.45 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 13. VI. 6.03, 14.30, 18.10 22.15 Płyty. 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka (przez Toruń). 12.55 „Znaczenie ruchu w higienie zwierząt” pog. rel. 16.45 „Gospodarze znaczenie morza” — odczyt. 18.25 Wiad. społ. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Niedziela, dn. 14. VI. 10.30, 15.30, Płyty. 11.45 „Z pomorskiej półki książkowej”. 15.00 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z wszystkich rozgłośni P. R.

Poniedziałek, 15. VI. 6.03, 14.30, 22.45, Płyty. 12.55 Fragment z powieści „Chłopi” (Lato) Reymonta. 15.30 Przegląd giełd. i zegl. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 18.00 Rozmowa ze słuchaczami. 18.10 Schuman. Obrazki dziecięce. 18.25 Życie kulturalno-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31¹/₈; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 172.00; funt szterling 26.66; marka niemiecka 213.98; korona czeska 21.98.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 10. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	15.00—15.25
Pazienica	22.50—22.75
Jęczmień browarowy	16.00—16.25
Owies	15.75—16.00
Mąka żytnia	21.00—21.50
Mąka pszenna 65 proc.	32.75—33.25
Otręby żytnie	10.75—11.25
Otręby pszenne	10.75—11.25
Groch Victoria	21.00—25.00
Groch Folgera	20.00—22.00
Żubin niebieski	11.50—12.00
Żubin żółty	13.75—14.25
Siemię lniane	44.00—46.00
Gorzyczka	32.00—34.00
Wyka latowa	25.00—27.00

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 9. 6. 1936 r.

Młódzież:		
Dobrze odżywione	44—	48
Miernie odżywione	38—	42
Krowy:		
Wytuczony pełnomięsiste	64—	70
Tuczony mięsiste	56—	62
Nietuczony dobrze odżywione	48—	54
Miernie odżywione	18—	24
Jałowice:		
Wytuczony pełnomięsiste	64—	68
Tuczony mięsiste	54—	60
Nietuczony, dobrze odżywione	48—	52
Miernie odżywione	44—	46
Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczony	76—	84
Dobrze odżywione	68—	74
Tuczony cielęta	60—	66
Miernie odżywione	50—	58
Owece:		
Wytuczony pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—	70
Tuczony starsze skopy i macioraki	46	
Dobrze odżywione	00—	00
Miernie odżywione	00—	00
Świnie (tuczniaki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	108—	110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	102—	106
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—	100
Mięs se ponad 80 kg żywej wagi	88—	94
Macioraki i późne kastraty	90—	100

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Wellandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkodą w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie czasopiśmi, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Dnia 10 czerwca 1936 r. o godz. 22-giej zasnęła w Bogu, po kilkuletnich ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra i szwagierka

Marjanna Rutkowska

z Pawłowskich

przeżywszy lat 63.
O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Kurzętnik, w czerwcu 1936 r.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Kurzętniku odbędzie się w niedzielę, dnia 14 czerwca 1936 o godz. 19-tej. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 9.30.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Za złożone nam tak liczne życzenia z okazji ślubu naszego składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

podziękowanie

Władysław Żuchowski z żoną
z domu Pater.

Lubawa, w czerwcu 1936 r.

531/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go urzędujący w Działdowie przy ul. Rynek pod nr. 9. na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie, pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Tuczki tom. I. karta 5. składającej się z dworu, kurników, świniarai, 2 węgłarni, kotłarni, gorzelnii, śpiczrza, domu mieszkalnego, 2 obór, 2 żrebiarni, kuźni, 2 stodół, remizy do maszyn, domu do wagi, remizy do pily, stajni i sieżczarni, domu mieszkalnego-urzędniczego, 5 domów komorniczych i 5 chlewików, ogrodzenia ogrodu i warzywnika, inwentarza żywego i martwego oraz roli w tem las i jeziora położone w Tuczach powiecie działdowskim województwie Pomorskim obejmującej powierzchnię 489,59,17 ha., która stanowi własność Leokadii Kapsowej z domu Wojnowskiej w Tuczach pow. Działdowo. Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 316,808,31. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. 3/4 od kwoty zł 237,606,21.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówiznie w kwocie zł 31 680,85 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 8 czerwca 1936 r.

Komornik, Paweł Stodolny.

KSIĄŻECZKI do nabożeństwa

RÓŻAŃCE, ŁAŃCUSZKI, MEDALIKI itp.

poleca po cenach niezwykle niskich

Księgarnia „Drwęca”, Nowemiasto.

Zelówki

DUŻY WYBÓR

codziennie świeży wykrój

poleca

Składnica Skór
CZ. BALCEROWICZ,
Brodnica n. Drw.

Niskie ceny! Niskie ceny!

Rzeźnictwo

z wszelkimi urządzeniami od zaraz do wydzierżawienia.

Pieracki, Lubawa
Rynek 6.

Uczelwa

służąca

z gotowaniem potrzebna od zaraz.
Żmijewska,
Lubawa, Rynek 14.

nie odpowiadam.

Józef Gajewski,
Mroczenko.

Służąca

do wszelkich prac w gospodarstwie potrzebna od zaraz.
M. Piętczewska, Fijewo.

ZABAWKI

LETNIE

w wielkim wyborze poleca „Drwęca” Nowemiasto



Dnia 10. VI o godz. 8 rano zmarł nasz druh

ś. p.

Fritz Brandt

gorliwy członek Ochotn. Straży Pożarnej, do której należał 44 lat, wiernie służąc jej idei. W ś. p. Zmarłym tracimy dobrego, szlachetnego człowieka i wzorowego druha.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd:

Wacław Nowaczyk
prezes

Br. Jentkiewicz
naczelnik

St. Szulc
sekretarz

Uwaga!

Podaję do publicznej wiadomości Nowegomiasta i okolicy, iż zaprowadziłem w moim składzie

wszelkie bławaty

jak: płótna pościelowe, inletry, fartuchowe, ręczniki, obrusy, surówkę, firany, kartunki, muślinki, jedwabie wełn, półwełniane itd. Oraz materiały ubraniowe wełn, półwełniane, cajtgi, manszester i wielki wybór towarów krótkich.

Kapelusze — czapki męskie — czapki szkolne i duży wybór kapeluszy damskich — najnowszych modeli.

Poleca po cenach najniższych

Firma H. ŁUGIEWICZ, NOWEMIASTO, 19 Stycznia 3.

UWAGA!

Wapno
cement
dźwigary
trzcina
gips
gwoździe

lemiesz, odkładnie
korpusy, płozy, plugi,
brony, kultywatory
oraz
wszelkie inne artykuły
budowlane i rolnicze
poleca z nowych przesyłek
po najniższych cenach

N. EWERTOWSKI,
NOWEMIASTO

Tel. 66. — Tel. 66.
handel żelaza maszyn rolniczych, artykułów budowlanych i sprzętów domowych.

Polecam

WAPNO
CEMENT
ODKŁADNIE
LEMIESZE
ROWERY
Teodor Tysler.
Lubawa.

WIECZNE

pióra i ołówki

od najtańszych do wykwintnych poleca

KSIEG. „DRWECA”
Nowemiasto n. Drw.

Części zapasowe

do żniwiarów, kosiarów i grabli dostarcza tanio „UNIA” sp. akc. BRODNICA.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę II. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. XIV. w 16-24.

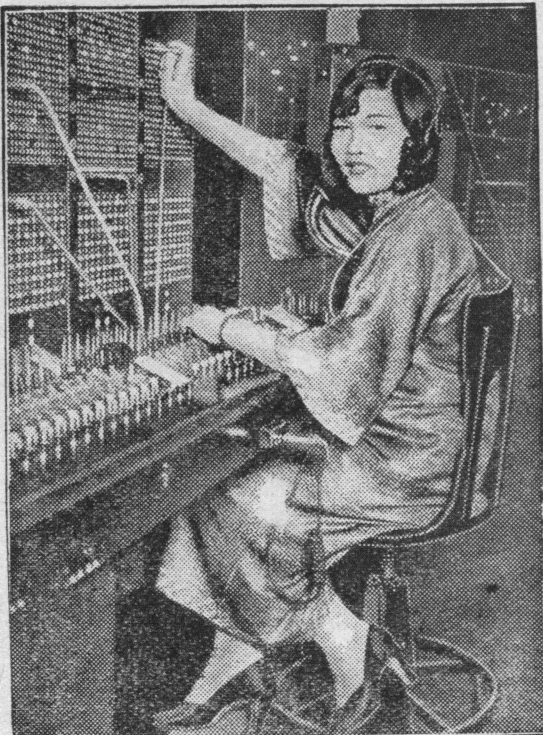
Onego czasu powiedział Jezus farzeuszom tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinie wieczerzy, aby powiadził zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść, a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Zonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulicę i uliczki miasta; a ubogie, i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu! I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i oplotki, a przymuś wnijsć, aby mój dom był napełnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

Błaha wymówki w sprawie służby Bożej.

Wieczerza wielka w dzisiejszej Ewangelii oznacza w szerszym pojęciu służbę Bożą. Salą gościnną może być tylko Kościół katolicki. Wedle tego, co powiedział pobożny pisarz, iż służyć Bogu jest królować, jest służba Boża jakoby ustawiczną ucztą królewską. A przecież wielu wzbrania się brać w niej udział i nieprzybycie swoje niewinniają rozmaitemi błahymi wymówkami.

A jakie to są wymówki i czem upozorowane? Trafnie je określa Pan Jezus w przypowieści dzisiejszej Ewangelii świętej.

Niejeden z zaproszonych na wieczerzę wielką mówi: „kupiłem wieś i mam potrzebę oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego”. A więc zbytne troski tego życia mają służyć za wymówkę. Zbawiciel nazywa to usposobieniem „pogańskim”, bo powiada: „Tego wszystkiego poganie pilnie szukają, albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie”. Do tego dołącza napomnienie: „Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić albo czem będziem przyodziewać. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane”. Drugą wymówką są zatrudnienia tego życia. Drugi z zaproszonych rzekł: „Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć; proszę cię, miej mię za wymówionego”. Pełnienie obowiązków stanu i zawodu to nic zdrożnego, przeciwnie jest to służba Boża, zwłaszcza, jeżeli łączymy z tem dobrą intencję. Co jednak gani Chrystus Pan, to przesadę w zatrudnieniach ziemskich i zaniedbywanie przy tem obowiązków religijnych. W gruncie rzeczy są te przesadne zajęcia gonieniem za niegodziwym zarobkiem, za wyższym stanowiskiem w świecie, za honorami i pochwałą ludzką.



Chińska telefonistka przy pracy w San Francisco.

Trzecią przyczyną zaniedbywania służby Bożej są rozkosze tego życia. „Inny rzekł: zonęm pojąłem, a przeto nie mogę przyjść.” Ta wymówka jest tak błahą, że zaproszony wcale nie śmie dodać tak, jak inni poprzedni: „Miej mię za wymówionego.” Zaiste, zabawy i uciechy, które nie dadzą się pogodzić ze służbą Bożą, są występne i grzeszne; są one niedozwolonym ustępstwem, czynionym pożądlivosti ciała. Tak więc trzy wymówki odpowiadają trojakiej pożądlivosti, jaką wymienia św. Jan Ewangelista: pożądlivosti ócz, pysze żywota i pożądlivosti ciała.

Z tego, co się powiedziało, wynika już, że Bóg wszelkie wymówki, dotyczące Jego służby, za słuszne uznać nie może, boć one są tylko pozorne. Bóg zaś, „badający serca i doznawający nerek”, jak mówi prorok Jeremiasz, Bóg, który „głębokości i serca człowieczego doszedł i chytre rady ich wyrozumiał”, jak mówi Mędrzec Pański, tem doskonale rozpoznaje płytkość owych wymówek.

Nie wymawiamy się więc nigdy od służby Bożej, bo służba Boża to jedyny cel życia naszego.

Uczony ofiarą wiedzy.

Uczony lekarz amerykański prof. Yellow zapragnął oddać się eksperymentowi, aby zbadać, jaką najwyższą temperaturę ciepła może znieść organizm ludzki. — W swem laboratorium uniwersyteckim w N. Jorku zamknął się prof. Yellow w szklanej kabinie i za pomocą specjalnego przyrządu podwyższał ciepłotę. Przy 94,5 stopnia Cels. uczony zemdlął i pomimo natychmiastowego ratunku zmarł na atak serca.

Rodzina żebraka mieszkała w grobie.

Na cmentarzu w Skoczynie, pod Kałuszem, dozorca cmentarza zauważył, że w grobie rodziny Górskich, gdzie stały jedynie trzy trumny, pozostawiając dużo wolnego miejsca, zamieszkała rodzina żebraków, a mianowicie Jan Wielgus, jego żona oraz dwoje dzieci. Chcąc dostać się do grobowca odsuwali płytę i następnie schodzili do środka po drabinie. W grobie znaleziono całe gospodarstwo. Jak wykazało śledztwo, mieszkali tam od 4 tygodni.

Nagły zgon bezbożnika i agitatora antyreligijnego w Kowlu.

„Mały Dziennik” donosi: Kowel. Lewicowy ruch „wyzwoleńców” wzmacnia się w całej okolicy Kowla. Niejaki Czapski zawiązał się na największą wieś Rakutów i założył tam dość duży oddział „wyzwoleńców”. Kim są „wyzwoleńcy”, nie potrzeba powtarzać, wiedzą o tem wszyscy, że „wyzwoleńcy” dążą do zlikwidowania Kościoła i szerzenia niedowiarstwa wśród członków.

W tych dniach przybył do Rakutowa pewien agitator „wyzwoleńców” z Warszawy. Podczas zebrania szlakował księży i biadał nad „ciemnotą chłopa”, że całuje drzewo (krzyż) i tłumaczył sąsiadom, że dobrze w Polsce będzie dopiero wtedy, gdy ludowcy dojdą do władzy.

— A co zrobicie? — pytał jeden z gospodarzy.

— Skasujemy połowę kościołów, odpowiedział agitator — a księży zapędzimy do pługa i zabierzemy wszystko złoto z kościoła, a wtedy dopiero będzie dobrze w Polsce.

Gospodarz pokiwał głową i rzekł:

— Nie zdążysz tego panoczku zrobić!

I rzeczywiście spełniły się prorocze słowa gospodarza, bo, skoro agitator opuścił salę i chciał się udać na dworzec, padł nagle rażony apopleksją.

Odkrycie polskiego podróżnika.

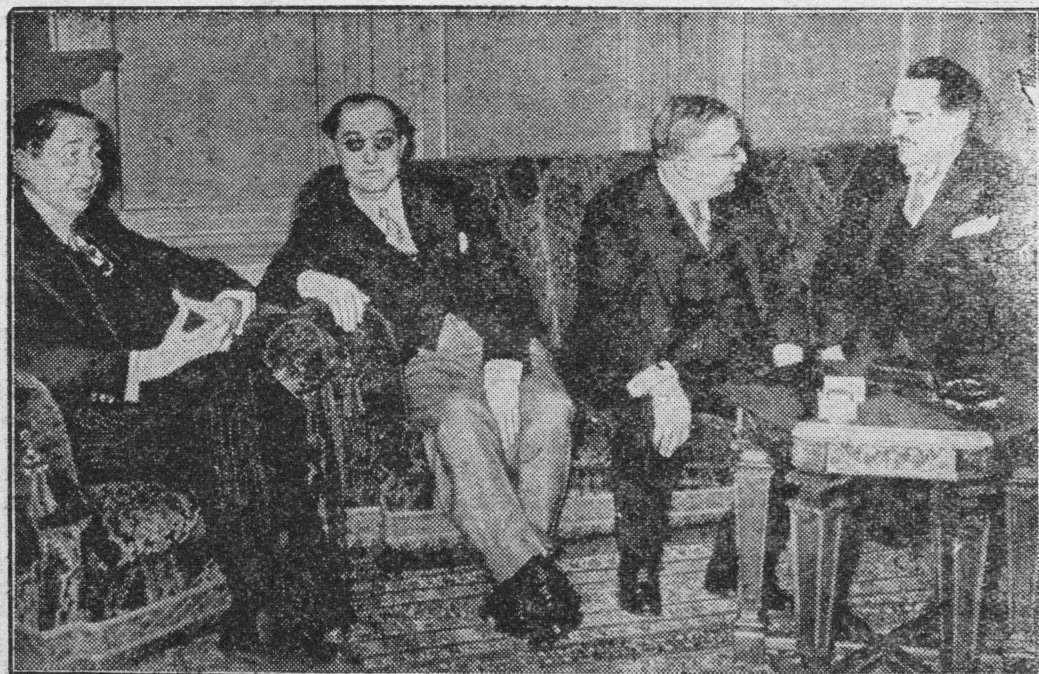
Znany polski podróżnik dr. Stefan Jarosz, który spędził 61 dni na wyspie Kościuszki, położonej na oceanie Spokojnym, przeprowadzając tam badania geograficzne, odkrył kilka nieznanych jezior i gór, nadając im polskie nazwy.

Ile ofiar kosztowała wojna światowa?

Zabitych było ogółem przeszło 9 milionów 200 tysięcy; czyni to mniej więcej 6 tys. trupów dziennie, 4 na minutę! Wskutek tego powstało na całym świecie ponad 5 milionów wdów i więcej niż 9 milj. sierot. Mimo tego są tacy jeszcze, którzy myślą o ewentualności nowej wojny!

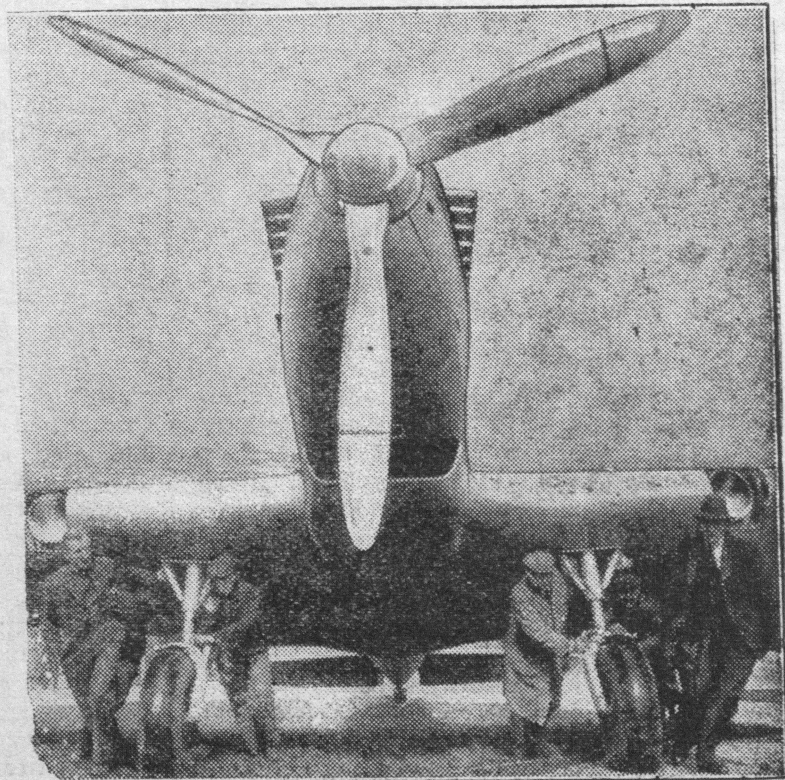


W Anglii powstał wielki skandal spowodu ujawnienia szczegółów budżetu przed ogłoszeniem. W sprawę ma być wmieszany minister Thomas, którego syn (z lewej) doniósł szczegóły hurtownikom angielskim, przez co zabezpieczył się od ryzyka zwiększenia cła na herbatę. Cto rzeczywiście podwyższono i towarzystwa ubezpieczeniowe poniosły poważne straty.

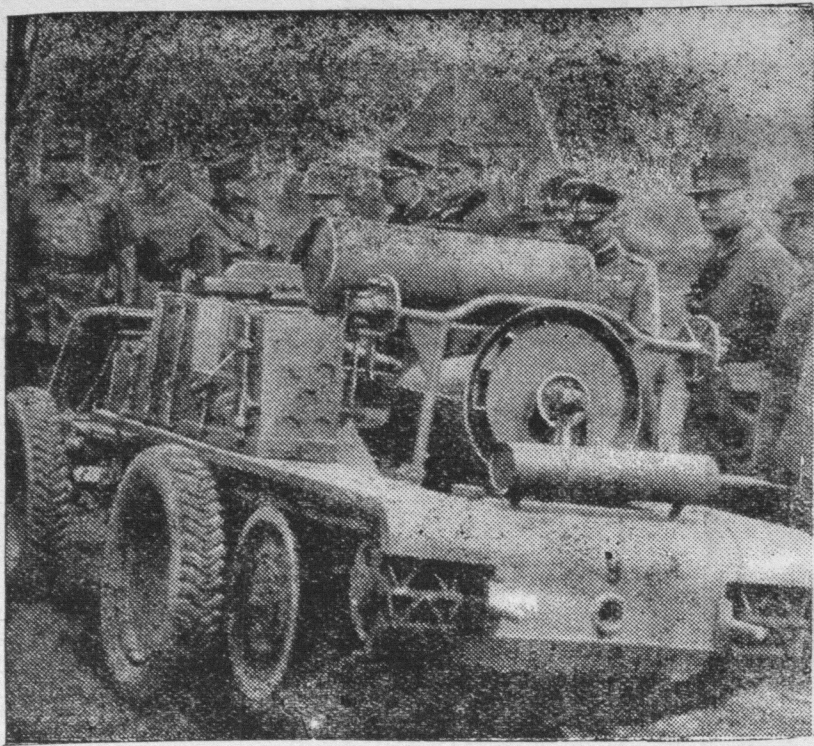


Konferencja państw bałkańskich w Belgradzie.

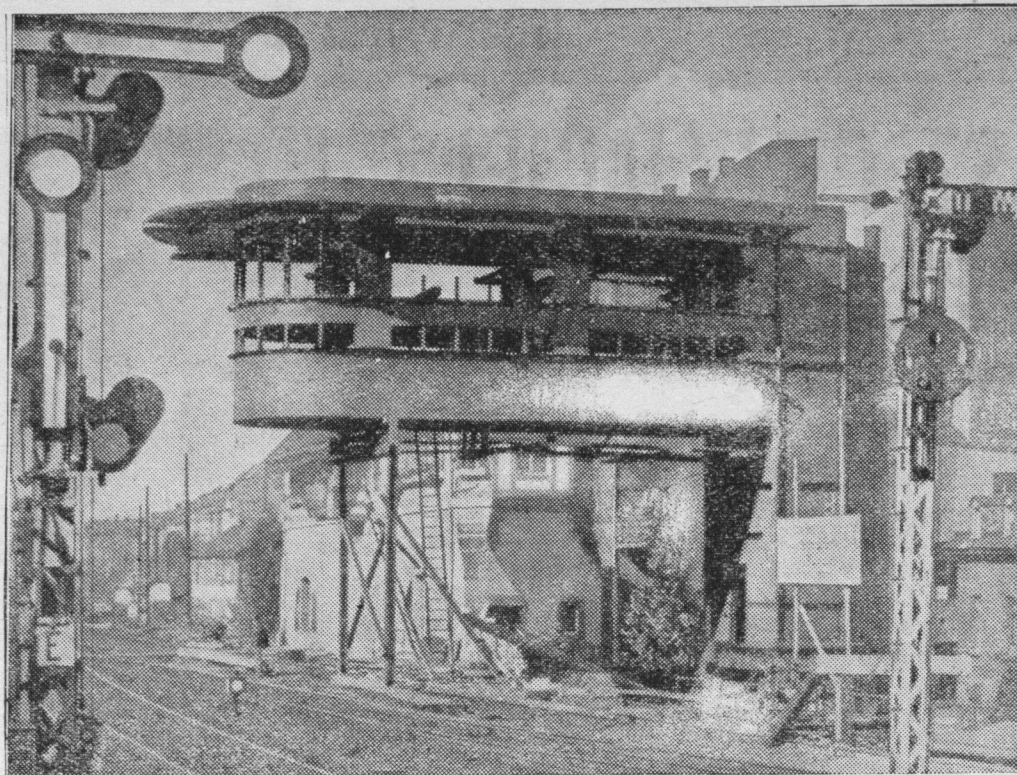
Od lewej: Titulescu (Rumunja), Dr. Tevfick (Turcja), Metaxas (Grecja) i Stojadinowicz (Jugosławja). Na konferencji uchwalono, że państwa bałkańskie nie mają żadnych zastrzeżeń przeciwko ufortyfikowaniu cieśniny dardanejskiej.



Anglja buduje nowe ciężkie samoloty bombardujące.



Austrjackie samochody wojenne, oglądane przez zagraniczne misje wojskowe.



W Moguncji zbudowano nowoczesne stawido, które jest jakby zawieszono w powietrzu. Stąd reguluje się ruch około 250 pociągów na dobę.

Pozbawił się ręki, aby zdobyć ukochaną kobietę — Sensacyjny proces w Brazylii.

Przed sądem karnym w Rio de Janeiro jako oskarżona stanęła ostatnio córka znanego miljonera, właściciela jednej z największych ferm trzciny cukrowej, popularna piękność, Constance Huerta. Ze skargą przeciw niej wystąpił młody słuchacz akademii weterynaryj w Rio, Maurycy Finch, domagając się odszkodowania w sumie 100.000 milrejsów za niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa oraz za straconą lewą rękę. Finch z kilkoma współzawodnikami ubiegał się o wzajemność pięknej Konstancji.

Lecz piękna panna drwiła ze swoich adoratorów i wymagała od nich najniemożliwszych dowodów uczucia. Znany był wypadek nakłonienia przez nią dwu młodzieńców do modnego obecnie w Ameryce pojedynku automobilowego. Najechali oni na siebie samochodami, strzelając równocześnie z pistoletów. Na szczęście ryzykowny ten pojedynek zakończył się zniszczeniem wozów, przeciwnikom natomiast nie się nie stało.

Od Fincha kapryśna dziewczyna zażądała dziwnego dowodu miłości: poślubi go tylko pod tym warunkiem, jeżeli Finch odetnie sobie jedną rękę.

Ilećroć pragnął ją przekonać, że taki warunek jest nieludzki, spotykał się z drwinami. Wreszcie postanowił spełnić stawiany warunek.

Udał się do kliniki i odciał sobie lewą rękę, poczem wezwał na pomoc swego profesora, tłumacząc, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

— A jak przyjęła pana oskarżona, gdy zjawił się pan u niej po spełnieniu jej okrutnego żądania? — zapytał sędzia.

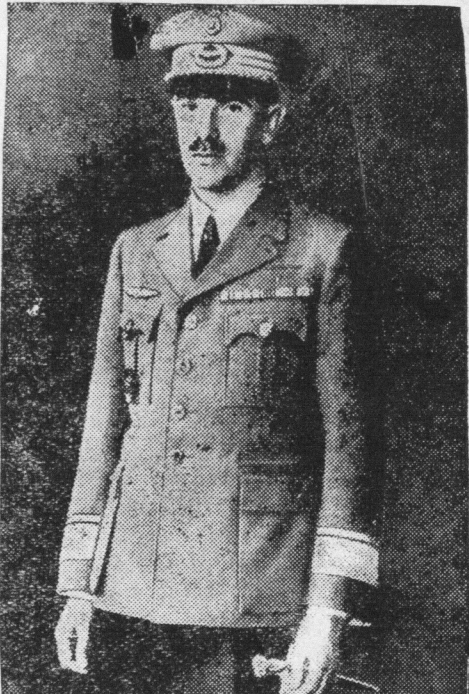
— Przyszedłem do niej z ręką na temblaku. Panna Huerta upadła na mój widok zemdlona.

Gdy pokojowa ocuciła ją, nie chciała mnie przyjąć, posyłając mi bilecik, że jej warunek był tylko żartem i że nie może poślubić kaleki.

Panna Huerta wybuchła łkaniem.

— Byłabym napewno została jego żoną, gdyby nie zrobił tego głupstwa! — broni się z płaczem. Na te słowa oburza się publiczność tak żywo, że policjanci z trudem utrzymują porządek. Gdyby nie ich interwencja, niewątpliwie rzuciłyby się kobiety na oskarżoną.

Ku ogólnemu zdumieniu wyrok brzmiał uwalniająco. Sędzia stwierdził, że, niestety, nie ma możliwości ukarania p. Huerta, bo Finch sam spowodował swe kalectwo. Ale jakże kobieta nie wstydziła się zażądać takiego dowodu miłości!



Na ilustracji naszej widzimy generała Löhra, który został zamianowany naczelnym dowódcą tworzącego się austriackiego lotnictwa.

Jakie budynki na obszarze gmin wiejskich podlegają podatkowi od nieruchomości?

W myśl rozporządzenia ministra Skarbu na obszarze gmin wiejskich podatkowi od nieruchomości podlegają:

a) niezwiązane z gospodarstwem rolnym, ogrodnictwem lub leśnym:

1. domy mieszkalne (wille, domy letniskowe i t. p.) i inne budynki (handlowe, zajęte na szkoły i t. p.), wraz z należącymi do nich budowlami ubocznymi, podwórzami i placami, 2. budynki i inne budowle wraz z należącymi do nich podwórzami i placami, zajmowane przez zakłady przemysłowe, podlegające państwowemu podatkowi przemysłowemu z wyjątkiem gorzelni rolniczych;

b) związane z gospodarstwem rolnym, ogrodnictwem lub leśnym budynki wraz z należącymi do nich budowlami ubocznymi, podwórzami i placami:

1. stale wynajmowane w całości lub w przeważającej części, a składające się więcej, niż z 4 izb; 2. wydzierżawione oddzielnie od gospodarstwa rolnego, ogrodniczego lub leśnego. Przez „podwórze i place” rozumie się grunty pod i między budynkami albo innymi budowlami oraz grunty, przylegające do budynków lub budowli, np. grunt między budynkiem i ulicą — drogą.

Budynki, związane z gospodarstwem rolnym, ogrodnictwem lub leśnym, wynajmowane sezonowo, nie podlegają podatkowi, chociażby składały się z więcej, niż z 4 izb. Budynek wynajęty więcej, niż w połowie powierzchni, uważa się za wynajęty w przeważającej części.

Przejrzał po 42 latach.

W Magławat w Rumunii, głośnej z cudów, dokonanych przez pasterza Piotra Lupu, zdarzył się ostatnio wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w całej Rumunii. Rolnik Cibian stracił wzrok w 23 roku życia. Obecnie, mając 65 lat, przybył do Lupu. Po 3 tygodniach Cibiu odzyskał wzrok.

Z pielgrzymką KSM ż. do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

W Piotrkowie krótki postój. Wykorzystała go druchny, by ruch zrobić przy bufecie dworcowym, a później odżywiać się lekkostrawnie kupionymi pomarańczami i biszkoptami. Jedziemy dalej. Wtem ustają na chwilę rozmowy, jedni drugim pokazują przez okna wagonu widniejącą zdaleka wieżę jasnogórską. Okolice Częstochowy są faliste. Gdy się przybywa od strony północnej, klasztor, a zwłaszcza wieża, to się ukazuje, to znika za wzgórzami. Znowu się pokazuje i znowu się chowa. Tak dzieje się pięć razy. Stąd podobno nazwano to miejsce Częstochowa.

O godzinie 18,30 jesteśmy na miejscu. Odrzuć pierzcha uczucie zmęczenia i niewyspania. Z pociągu wysypują się pielgrzymi pomorscy, by za chwilę ruszyć w długim pochodzie w kierunku wieży jasnogórskiej. Na czele pochodu sztandary KSM ż, następnie 15 księży i tłum pielgrzymów. Idziemy piękną ulicą asfaltową, śpiewając „Serdeczna Matko” i „Do Twej dążym kaplicy”. Skreślamy w aleje N. Marji Panny, aby krok za krokiem pisać się coraz wyżej i wyżej ku świętej Górze. Ileż milionów pątników szło tą samą drogą, którą my zdążamy, aby przed swą Opiekunką wyplakać się, uskarżyć i losy swe oddać w Jej ręce!...

U stóp Jasnej Góry zatrzymujemy się pod figurą, gdzie wita nas serdecznie O. Ambroży, Paulin. Na twarzach pielgrzymów widać wyraźne wzruszenie. Kończy się mowa powitalna, O. Paulin intonuje pieśń do Matki Boskiej i wprowadza pielgrzymkę w progi świątyni. Udajemy się na krótką modlitwę przed Cudowną Kaplicę, stąd

obok licznych sklepów z dewocjonaliami idziemy do przygotowanych już kwater. Wielu zamieszkało w Częstochowie prywatnie, acz niepotrzebnie, gdyż w zakładach siostr jest dosyć miejsca dla wszystkich. Pokoje tu miłe, czyste. Ceny umiarkowane. Nocleg 1 zł, obiad 1 zł, kolacja 60 gr. Kłopotu więc z pomieszczeniem czy wyżywieniem nie było żadnego.

Po krótkim wypoczynku idziemy w trójkę przyjrzyć się miastu. Dowiadujemy się, że Częstochowa liczy zgórą 120.000 mieszkańców. Wieczorem ulice toną w powodzi światła elektrycznego, kawiarnie rozbrzmiewają muzyką, wystawy sklepowe rywalizują z sobą we wspaniałości. Na chodnikach tłum ludzi, chcący odetchnąć po skwarnej dniu pracy. Na szczycie wieży jasnogórskiej, widocznym już na kilkanaście kilometrów w promieniu, pali się lampa elektryczna i zdaleka przypomina, że na tem miejscu przebywa „Gwiazda Zaznana”, rozświecająca ciemności duszy i serca ludzkiego. Zaużone wracamy do naszych kwater.

Jest wtorek, 19 maja. Budzimy się dość wcześnie, aby zdążyć na odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Pogoda znowu jakby na specjalne zamówienie. O godz. 6 jesteśmy w Cudownej Kaplicy. Następuje podniosła chwila odsłonięcia Obrazu. Rzeczny to moment. Na chórze gra trąbka, a wnet za nią jęczy bęben. Z pod ramy wysuwa się srebrna blacha zasłony i opuszcza się wolno, wolniuteńko... Wszyscy padają na kolana. Marja błogosławi ludowi... Zabiły wiarą i wzruszeniem młode serca. Z ust pielgrzymów popłynęły słowa modlitwy do Najśw. Marji Panny, Patronki i Opiekunki katolickiej młodzieży żeńskiej. Liczni pątnicy kładą się pokotem na posadzke, otwierając swe dusze na powitanie Marji. W świetle olbrzymich świec lśnią drogocenne klejnoty. Bogate jest obramowanie wotów. Zwieszają się sznury koralu i pereł, złote serca, ryna-

grafy, krzyże wojskowe; wota pocieszonych, wota zdrowionych. A wśród tego wszystkiego — twarz Marji, zczerniała przez wieki, z bliznami na twarzy. Wystarczy przez chwil kilka pozostać w kaplicy i wsłuchać się w te modły, westchnienia, skargi i szepty, aby zrozumieć, czem Matka Boska jest dla narodu polskiego.

Od godziny 6 do 2 odprawiane są nieustannie Msze św. przed Cudownym Obrazem i przy innych ołtarzach Cudownej Kaplicy. Bierzymy udział w nabożeństwach, przystępujemy do Sakramentów świętych.

Po wyjściu z kaplicy przyłączam się do reszty pielgrzymów. Idziemy zwiedzać Jasną Górę. Ponad drzewami kościelnymi są dwa słoneczne zegary, w murach tkwią kule armatnie z czasów bohaterskiej obrony przed Szwedami. Wchodzimy do wielkiego kościoła. Jest on 70 m. długi, 22 szeroki i 21 wysoki. Podziwiamy liczne ołtarze, pięknie rzeźbione sklepienie, kaplice. Oddawszy pokłon Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie udajemy się do kaplicy Matki Boskiej. Każdy wchodzi w jakimś poważnym nastroju do tego Sanktuarjum narodowego, że poza gęstą żelazną kratą przechowuje się Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Oddajemy pokłon Najświętszej Pannie. Długość kaplicy wynosi 30 m., szerokość 16, wysokość przeszło 15. Wszystko, co wieki nagromadziły na Jasnej Górze, nieby nie znaczyło, gdyby nie było kaplicy Matki Boskiej. Każda rzecz, każda ściana, każda cegielka nawet ma swoją historję, a wszystko razem wzięte, stanowi piękną, harmonijną całość na opiewanie potęgi Marji. Ileż tu wylano łez, ileż skarg, próśb i żalów zaniesiono za przyczyną Matki Bożej do nieba, ileż tu cudów dokonało potężne orędownictwo Marji! Na kracie u góry rozkładane są kule tych chorych, którzy tutaj otrzymali uzdrowienie. (Dokończenie nastąpi).